

24
MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH
ODDZIAŁ II SZTABU
LICZ. 6252/20.-II.

aa w
2829 14
Warszawa dn. 11 marca 1920 r.

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

Przedkłada się do wiadomości

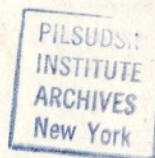
p.o. Szefa Oddziału

J. H. Polakiewicz
Kapitan.

Otrzymują:
Wiceminister S. Wojsk.
Adjut. gen.
Nacz. Dow. Oddz. II
M. S. Zagr.
M. S. Wewn. Sekcja Bezp.

WACHTLE DOWODZĄCO WOJEK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 2829 14 dnia 15/III 1920 r.
L. załącz. Wydział



Do redakcji "Lebensfragen" Warszawa.

Sz. Towarzysze!

Nie jestem upoważniony do nadsyłania jakiegokolwiek korespondencji; nie jestem zwłaszcza korespondentem, lecz sądzę, iż nie będziecie mieli przeciwko temu, bym wam od czasu do czasu nadsyłał listy o życiu żydowskim wogóle, a robotniczym zwłaszcza.

Przysyłam wam tu cytowane przez profesora Boch'a fakty. Posyłam wam też 68 mk., które pozostały P. Szlezingerowi dla "Lebensfragen".

"Lebensfragen" nie ~~nie~~ nadchodzi tu regularnie, wiele numerów ginie. Jeśli to możliwe przysyłajcie mi "Lebensfragen" jako abonentowi. Pieniądze nadeszłe w następnym liście.

Z szacunkiem Benjamin Tittelbaum
 Mój adres: M. Zerner. /pour Benjamin/ Rue des Blancs-Manteaux 10 Paris France.

List z Paryża.

Pogromy w Polsce, Ukrainie i innych krajach wstrząsnęły każdym cywilizowanym i uświadomionym człowiekiem w Europie. Również Francja dołączyła swój protest do powszechnego protestu. Jak wiadomo, istnieje we Francji "Liga dla obrony praw człowieka i obywatela". Ta liga zwołała w niedzielę 15/II wiec protestacyjny przeciwko różnym pogromom, ekscesom itd. Wiec odbył się w największej w Paryżu sali - Trokadero; było tam do 10 tysięcy ludzi. Przy hucznych oklaskach przewodniczący Ligi otworzył zebranie i udzielił głos profesorowi francuskiemu Boch'owi, który w silnej dwugodzinnej mowie zobrazował bezustannie cierpienia żydów w Polsce, wspominając o Wilnie, Lidzie, Pińsku itd. Faktami dowiódł mówca, iż wystarczy powiedzieć bolszewik na kogokolwiek, by go zamordowano. Wspominał o tem, iż pod panowaniem bolszewickim nigdzie nie było pogromów. Charakterystycznym jest, iż jak tylko wspominał o bolszewikach, sala zatrzęsła się od oklasków na cześć rządu sowieckiego, rozległy się okrzyki, jako hasła mas; "Niech żyje Trocki, niech żyją sowieci" itd.

Następnie przemawiał Cachin - przywódca robotn. i podkreślił w swem przemówieniu, że tylko rewolucja socjalna może i położy kres pogromom; jeśli żydów oskarżają o bolszewizm, to tem drożsi nam są, jako rewolucjoniści i cierpiący od prześladowań.

Przemawiał również pastor protestancki w imieniu swych współwyznawców protestując przeciwko dzikiemu barbarzyństwu, jakie codziennie popełniają na żydach w Polsce, co Polacy nazywają "ekscesami".

Ciekawem jest, że znaleźli się prowakatorzy, którzy wołali: "Precz z Polską, precz z narodem polskim". Wówczas wystąpiła "madame Sevrin" ulubiona pisarka mas francuskich i skuszanie, zauważyła, iż nie naszym zadaniem jest krzyczeć, "precz z narodem", gdyż nie naród jest winien.

Przemawiał również chrześcijański socjalista, lecz skoro tylko wstąpił na mównicę rozpoczął się ogromny hałas, że ten nie mógł mówić i masy zmusiły go do ustąpienia z mównicy.

Skoro wszedł na mównicę senator "de Montier", szereg głosów jął go zapytywać, kim on jest, hałas doszedł do takiego stopnia, iż zebranie zostało zerwane. W tym chaosie przeczytano list od znanego przywódcy robotniczego, Jöigne /?/, sekretarza federacji robotniczej, który opiewa, w imieniu francuskich zorganizowanych robotników, iż ci przyłączają swój protest, są gotowi bronić rezolucji "Ligi". Następnie głosowano nad odpowiednią rezolucją.

Warto zastanowić się nad rezultatem zebrania, i uświadomić sobie usposobienie mas: gorące "brawo" dla Cachina i madame Sevrin, okrzyki na cześć sowieców, niedopuszczanie do głosu chrześcijańskiego socjalistę mówią już same przez się....

Następnie autor listu omawia nadmierny napływ robotników żydowskich do Paryża; liczba ich wynosi już 20 tysięcy, aczkolwiek obecnie znajdują zajęcie, jeśli tak dalej pójdzie, będzie źle. Robotnik francuski niechętnie patrzy na emigrujących robotników wogóle, gdyż ręk robotniczych i tak nie brak. Warto zauważyć, że w niektórych syndykatach kpią wpiękw dają pracę swoim, a potem przybyssom. Niektóre fachs jak np. z szoferzy, już długi czas nie przyjmują nikogo. Emigranci winni z tym się liczyć. Żle czują się zwłaszcza robotnicy, przyjeżdżający od potężnych organizacji zawodowej u siebie, do rozbitych, niemal nieistniejących

jezycy organizacji zawodowych (opisuje zawodowcy w następnym liście) Żydowska organizacja

robotnicza zwołała specjalne zebranie w sprawie zadań nas robotniczych
żydowskich w Paryżu. Wygłoszono tam różne opinie jak n.p. by żyd. org. rob.
przyłączyła się do franc. partji socjalist. i w ten sposób wciągnęła
masę żydowską do walki politycznej.
Wskazywano nam to, iż żyd. org. robotn. winna zawołać do organizacji
robotników żydowskich, przez co samo ~~zwiększy~~ użyć siły synagogały.
W. odbyć się jeszcze kilka seansów: jak widać więc między żyd. robotnikami
mi rozpoczęła się organizacyjna.

W zeszłym tygodniu wrócił do Paryża z podróży po Polsce, Austrii i Niem-
czech przewodniczący związku krawców damskich w Ameryce, Szlezinger.

Organizacja zwołała na sobotę 14/II, wiecz. gdzie towarzyszył B. Sz. miał zakonu
munkować wrażenia ze swej podróży. Lecz, gdy zebrało się już mnóstwo
robotników, nadszedł rozkaz od policji, rozwiązać zebranie. gdyż jest
niedozwolone. Tak żyje się w wolnym Paryżu!

Paryż 16/II.20.

Benjamin Tajtelbaum.

La Agricultrice
Lesinici